Rok XIII. | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, wtorek 2 grudnia 1930 | WYDANIE III. II. Nr. 319

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Projekt nowej ordynacji podatkowej

Ministerstwo Skarbu opracowało jednolitą ordynację podatkową i przesłało ją Związkowi Izb Przemysłowo-Handlowych celem zajęcia stanowiska.

Zanim przejdziemy do omówienia krytyczne go poszczególnych przepisów, przytoczymy uzasadnienie do powyższego projektu, brzmi ono następująco:

Projektowane rozporządzenie o postępowaniu w sprawach podatkowych (tzw. Ordynacja podatkowa) obejmuje zasadniczo trzy odrębne działy przepisów, a mianowicie:

1. przepisy ściśle proceduralne, dotyczące postępowania przy wymiarze podatków,

2. przepisy o postępowaniu przymusowem (egzekucyjnem), oraz

3. przepisy karne zarówno formalne jak i materjalne.

Brak jednolitych przepisów proceduralnych przy wymiarze podatków jest jedną z najważniejszych wad naszego systemu podatkowego. W odróżnieniu bowiem od zagranicy (np. Niemie, gdzie istnieje tzw. Reichsabgabenordnung, obowiązująca częściowo i w górnośląskiej części województwa śląskiego, oraz Czechosłowacji, gdzie jednolita procedura podatkowa stanowi integralną część ustawy o podatkach bezpośrednich) przepisy nasze formalno-podatkowe, tj. zasady postępowania w sprawach podatków bezpośrednich zawarto w różnych ustawach, regulujących poszczególne podatki. Przepisy te nietylko nie są jednolite, ale w wielu wypadkach wręcz sprzeczne ze sobą, a nadto niektóre z nich zawierają cały szereg luk.

Obecny projekt ordynacji podatkowej ma na celu usunąć ten niepożądany stan rzeczy, uchylić sprzeczne ze sobą przepisy i zastąpić je nowemi. Unormowanie postępowania wymiarowego w odniesieniu do wszystkich podatków bezpośrednich leży przedewszystkiem w interesie płatników, którzy dzisiaj — wobec różnolitych norm w tym zakresie — nie zawsze byli w możności się z niemi zapoznać i uczynić im zadość; leży ono również w interesie Skarbu Państwa, gdyż ujednostajnienie postępowania uprości procedurę wymiaru podatków i ułatwi administracji podatkowej dokonywania wymiarów.

Te same motywy, które przemawiają za koniecznością możliwie najrychlejszego postępowania postępowania ściśle wymiarowego (procedura wymiaru podatków) odnoszą się w niemniejszym stopniu do postępowania przymusowego przy ściąganiu podatków oraz do postanowień karnych.

W zakresie przymusowego ściągania podatków, obowiązują dotychczas zasadniczo jeszcze przepisy zaborcze oraz polskie z lat 1919—1921 dla niektórych obszarów województw wschodnich. Konieczność ujednostajnienia tych przepisów, a raczej zastąpienie ich nowemi, dostosowanemi do warunków obecnych, ponieważ niektóre z tych przepisów pochodzą jeszcze z pierwszych dziesiątków lat XIX. stulecia (tak, że zachodzi nawet trudność w stwierdzeniu rzeczy czy i w jakiej mierze jeszcze dzisiaj one obowiązują) — jest oczywista. Obowiązujące dziś przepisy egzekucyjne zawierają często kroć krańcowe sprzeczne ze sobą postanowienia; dla przykładu wystarczy nadmienić, że administracyjne zajęcie pretensyj dłużnika podatkowego wobec osób trzecich jest obecnie na jednych obszarach Państwa dopuszczalne, na innych zaś nie. Nadto należy zaznaczyć, że wydanie instrukcji Ministra Skarbu z dnia 17 maja 1926 r. o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych (Dz. Urz. Min. Skarbu, Nr. 15, poz. 168), jako częściowa próba zunifikowania podatkowego postępowania egzekucyjnego, nie przyniosło pożądanych rezultatów, ponieważ instrukcja ta, jako nie posiadająca mocy ustawy, nie mogła zmienić wzgl. znieść odrębnych postanowień odnośnych ustaw zaborczych.

Analogiczne rozbieżności wykazują również postanowienia karne, zawarte w poszczególnych ustawach podatkowych.

Ponieważ projektowana ordynacja podatkowa — zgodnie ze swem założeniem — ma mieć zastosowanie do wszystkich państwowych podatków bezpośrednich, przeto powstała konieczność uregulowania w zakresie spraw karnych nietylko postanowień formalnych, ale przedewszystkiem i materjalnych. Zauważyć zresztą należy, że ustawy podatkowe nie zawierają wogóle we właściwem tego słowa znaczeniu karnych przepisów formalnych. Przy układaniu projektu uwzględniono postanowienia nowego jednolitego już kodeksu postępowania karnego z zakresu postępowania karno-administracyjnego.

I. POSTĘPOWANIE WYMIAROWE

Zasadniczą zmianę w stosunku do obecnie obowiązujących przepisów wprowadza projekt w sprawie kompetencji organów do uskuteczniania wymiarów tych podatków (dochodowego i przemysłowego), które dotychczas były wymierzane przez specjalne komisje szacunkowe (dla każdego z tych podatków odrębne), składające się z przedstawicieli płatników tych podatków w pierwszej instancji kierownikom urzędów skarbowych, a w drugiej instancji komisjom odwoławczym, których skład i tryb urzędowania ulega jednak zasadniczym zmianom — w stosunku do obecnych przepisów. Za zniesieniem komisyj szacunkowych i powierzeniem wymiaru podatków urzędom skarbowym wypowiedziała się również w swoim czasie (r. 1926) komisja doradców finansowych pod przewodnictwem prof. E. Kemmerera. Nie ulega wątpliwości, że komisje szacunkowe są jedną z ważniejszych przeszkód do sprawnego funkcjonowania aparatu podatkowego. W obecnych warunkach, gdy wymiar podatków należy do komisyi szacunkowych, trudno naprawdę ustalić na kim ciąży odpowiedzialność za nieprawidłowy wymiar podatku, czy na członkach komisji z grona obywateli, czy na komisjach, jako całości zbiorowych czy też wreszcie na przewodniczącym tych komisyj — kierowniku urzędu skarbowego. **Z chwilą przekazania wymiaru podatków urzędom skarbowym, odpowiedzialność ta będzie ściśle określona.** Dotychczasowa faktyczna możność przerzucania odpowiedzialności za wymiar podatków przez urzędnika skarbowego na nieodpowiedzialną w rzeczywistości komisję szacunkową, odpadnie. Za przekazaniem wymiaru podatków urzędom skarbowym przemawia ponadto i ten wzgląd, że — jak wykazało doświadczenie, — komisje te nie stoją na wysokości zadania. Zresztą i obecnie przy istnieniu podatkowych komisyj szacunkowych cały ciężar zbierania materjału wymiarowego spoczywa nie na komisjach, lecz na organach skarbowych, przerzucenie więc na urzędy obowiązku dokonywania wymiarów nie przysporzy im więcej pracy.

Natomiast dla zachowania współudziału czynnika obywatelskiego przy wymiarze podatków (dochodowego i przemysłowego od obrotu), projekt przewiduje, że **odwołanie od wymiaru tych podatków będą rozstrzygane przez Komisję Odwoławczą wspólną dla obu podatków, przez co uniknie się dotychczasowej rozbieżności pomiędzy uchwałami odrębnych komisyj odwoławczych dla spraw podatku dochodowego i przemysłowego.**

Komisja składa się z przewodniczącego oraz 54 członków, z których 18 jest mianowanych, a 36 wybranych z pośród kandydatów przedstawionych przez organizację samorządu gospodarczego o charakterze publiczno-prawnym. Komisja obraduje i orzeka ostatecznie w sekcjach, złożonych z 9 członków. Podział na sekcje podyktowany został względami praktycznemi, mającemi na celu szybsze załatwienie odwołań. Jednakowoż dla zachowania tak pożądanej równomierności w opodatkowaniu, celem przestrzegania jednolitych zasad wytycznych, zwłaszcza przy ocenie ogólnych warunków pracy i rentowności pojedynczych branż i zawodów danego okręgu, projekt postanawia, że w sprawach ogólnych natury zasadniczej, jak np. w sprawie ustalania przeciętnych norm szacunkowych i orjentacyjnych Komisja Odwoławcza obraduje w pełnym składzie.

Główne zasady postępowania wymiarowego oparte zostały na postanowieniach obowiązującej obecnie ustawy o państwowym podatku dochodowym, jako najbardziej odpowiadającym wymogom najnowszej teorji i praktyki. Cały szereg zagadnień proceduralnych został jednak szczegółowo bardziej wyczerpująco unormowany.

Z motywami powyższego uzasadnienia można się zasadniczo zgodzić z tem jednak zastrzeżeniem, że projekt omawiany wykazuje zasadnicze braki, pozostawiając w przeważnej ilości wypadków dotychczasowe błędy, których spodziewano się ominąć w nowej ordynacji podatkowej. Braki te omówimy w następnym artykule.

Dr. L. Lampel

Żydowski Lwów złożył hołd bł. p. Karolowi Eisensteinowi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów 30. 11. (T) Pogrzeb podwcześnie zmarłego zasłużonego działacza społecznego Karola Eisensteina stanowił podniosłą manifestację żałobną, w której uczestniczyły wielotysięczne rzesze ludności żydowskiej m. Lwowa. Po wyniesieniu zwłok z domu żałoby przy ul. Blażowskiej pożegnali Zmarłego prezes Dr. Schwarzbart imieniem Egzekutyw sjońskich wschodniej i zachodniej Małopolski, oraz wiceprezes Ułam imieniem Izby przemysłowo-handlowej, poczem olbrzymi kondukt ruszył głównemi ulicami miasta. Przed lokalem lwowskiego Stowarzyszenia Kupców pożegnał Zmarłego radca Bibel. Na cmentarzu przemawiali obaj rabini lwowscy Dr Freund i Dr Lewin, dalej poseł Dr Sommerstein imieniem żydowskiej reprezentacji parlamentarnej, wicedyr. Izby handlowej Dr. Jachimski imieniem personalu Izby, prof. Hirschsprung imieniem Żyd. Tow. szkoły handlowej, którego Zmarły był prezesem, p. Nick imieniem Stowarzyszenia drobnych kupców i handlarzy i reprezentant Org. Mizrachi rabin Weiss.

Obchód 100-lecia powstania listopadowego

Wczorajsze uroczystości z okazji 100-letniej rocznicy powstania listopadowego rozpoczęły się uroczystemi nabożeństwami w katedrze na Wawelu, w kościele ewangielickim, w cerkwi prawosławnej, oraz w synagodze przy ul. Podbrzezie i w starej bóżnicy.

Po uroczystości kościelnej na Wawelu uczestnicy nabożeństwa przeszli na dziedziniec zamkowy, — gdzie czworobokiem stanęły oddziały wychowanków Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty, kompanja honorowa 20 p. p. ze sztandarem i orkiestrą, oraz oddziały Strzelca pieszego i konnego. Wojsko sprezentowało broń, poczem w środku czworoboku stanął generalny kapelan ks. Niezgoda, który wygłosił podniosłe kazanie, przywodząc na pamięć wielkie czyny bojowników o wolność z roku 1830 i wzywając podchorążych do złożenia przysięgi. — W tym momencie wojsko sprezentowało broń, a pod chorągwie wyznań katolickich powtarzał za duchownym słowa roty. Po przysiędze wywołano na środek czworoboku 17 ewangielików i 13 Żydów, od których ślubowanie odebrali pastor Brzezok z Cieszyna i rabin Dr. Schmelkes. Po zaprzysiężeniu orkiestra odegrała hymn państwowy, poczem na podwórzu zamkowem kompanja honorowa wraz z oddziałami szkoły podchorążych przedefilowały przed wojewodą Drem Kwaśniewskim i dowódcą O. K. gen. Łuczyńskim, oraz przedstawicielami władz.

O godz. 12 w południe sala posiedzeń Rady m. Krakowa wypełniła się po brzegi przedstawicielami władz, instytucyj oraz stowarzyszeń społecznych i kulturalno—oświatowych. Pierwsze rzędy foteli zajęli: wojewoda Dr. Kwaśniewski, ks. biskup Rospond, prezes Sądu apelacyjnego Strowiński, dowódca korpusu gen. Łuczyński, prezes Polskiej Akademji Umiejętności Kostanecki, rektorowie wyższych uczelni, członkowie prezydjum miasta, konsulowie obcych państw, weterani z roku 1863 i t. d.

Po odśpiewaniu przez chór „Echa“ pieśni Chlondowskiego „Orzeł Biały“, przemówił z estrady, ozdobionej bogato kwieciem biało—czerwonem, prezydent miasta inż. Rolle. Mowca przedstawił znaczenie wiekopomnego czynu listopadowego, stwierdzając, że Krakowowi nie było danem odegrać poważnej roli w listopadowych walkach, gdyż z woli rządu narodowego musiał pozostać neutralnym. W murach jego — kończył swe przemówienie prez. Rolle — osiadł wódz powstania Chłopicki i tu w jednym z domów w Rynku życia dokonał. Tu chronią się i inni autorowie tego batalistycznego dramatu. A duch ich widocznie ożywił kamienne mury sarego podwawelskiego grodu, gdy zapłodnić zdołał wyobraźnię genjalnego twórcy Wyspiańskiego stwarzając wspaniałe dzieła o listopadowej tragedji.

Po przemówieniu prez. Rollego chór „Echa“ odśpiewał hymn państwowy, poczem prof. Szyszka przedstawił historję walk listopadowych i ich znaczenie dla narodu. Chór „Echa“ wykonał „Modlitwę podczas bitwy“ — Rączki, a następnie pieśń żołnierze z roku 1863 — Walewskiego, poczem — na zakończenie — rozległy się dźwięki „Poloneza Chłopickiego“, odegranego przez mistrzowską orkiestrę 20 p. p. pod batutą mjra Schreyera.

Popołudniu zebrały się pod pomnikiem Mickiewicza oddziały Federacji polskich obrońców ojczyzny, oraz przysposobienia wojskowego i ruszyły w imponującym pochodzie na cmentarz, gdzie delegacje złożyły wieńce na grobach poległych za wolność Ojczyzny.

Wieczorem odbyła się w teatrze m. Słowackiego galowe przedstawienie „Kordjana“, poprzedzone odegraniem hymnu państwowego i przemówieniem posła prof. Pochmarskiego. W przedstawieniu wzięli u dział przedstawiciele władz.

O bezpieczeństwo sąsiadów Rosji sow.

Genewa 30. 11. PAT. Szwajcarska Agencja Telegraficzna podaje: Podkomitet komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, który rozważał zagadnienie, czy państwom, sąsiadującym z Rosją Sowiecką, a więc Polsce, Rumunji, Finlandji, Estonji i Litwie winne być przyznane prawo zwolnienia od pewych zobowiązań, zawartych w konwencji rozbrojeniowej, dopóki Rosja Sowiecka nie przystąpi do konwencji, postanowił zaproponować komisji pozostawienie rozstrzygnięcia tego zagadnienia sesji światowej konferencji rozbrojeniowej. Zarówno obecni w Genewie przedstawiciele państw sąsiadujących z Rosją sowiecką, jak również delegat Rzeczypospolitej, wyrazili swą zgodę na tego rodzaju rozstrzygnięcie.

Przedwyborcze obiecanki MacDonalda

Londyn, 30, 11. ŻAT. W walce wyborczej w okręgu Whitechapel zaangażował się sam premjer MacDonald który w enuncjacji do wyborców żydowskich stara się wykazać bezpodstawność zarzutów, jakoby rząd Lobaur Party zerwał z polityką stworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Rząd nie wstrzymał imigracji, lecz podejmie wkrótce dalsze kroki dla kontynuowania kolonizacji żydowskiej i w tym celu zażąda od parlamentu kredytów w wysokości 2 i pół miljona funtów. „Postępujemy zgodnie z mandatem i z Białą Księgą z r. 1922 — twierdzi dalej MacDonald — i nie damy się żadnej innej partji zdystansować w sympatjach dla żydowskiej siedziby narodowej, oczywiście w ramach warunków mandatu“

Kandydat liberałów Janer Barnet wyzwał na publiczną dysputę w sprawie ostatniej Białej Księgi kandydata Labour Party Jamesa Halla

Król Karol żeni się

Wiedeń, 30. 11. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu. Według doniesień z Bukaresztu, zamierza królowa Helena w niedługim czasie przenieść się na stały pobyt zagranicę i przyjeżdżać do Bukaresztu tylko od czasu do czasu, celem odwiedzenia następcy tronu Michała. Słychać, że król zamierza ożenić się ponownie przy ścisłem zachowaniu zasady równorzędności. Z powodu wyjazdu królowej, nie nastąpi żadna zmiana w dotychczasowem stanie prawnym, ponieważ rozwód przeprowadzony został swego czasu na wniosek królowej.

Sukcesy ping-pongistów „Makkabi“

W sobotę wieczorem zakończono turniej pingpongowy, zorganizowany przez Zarząd Krakowskiego Okręgowego Związku Ping- pongowego z okazji otwarcia sezonu. W turnieju, który obejmował gry pojedyncze dla pań i panów, brali udział zawodnicy Makkabi, Hakoahu, ŻTSu, Hagiboru, Orląt, Legji, oraz zawodniczki Makkabi i Legji. Po szeregu rozgrywek eliminacyjnych, znaleźli się w końcowych rozgrywkach Weissblatt, Hermann i Lichtig z Makkabi, oraz Stefaniuk Herbst i Mianowski z Orląt. Faworytami byli zeszłoroczny mistrz Krakowa Herbst i wicemistrz Stefaniuk. Doskonała forma Lichtiga pozwoliła mu jednak na wygranie w pięknym stylu meczu półfinałowego z Mianowskim, w dwóch setach w stosunku 6:4 i 6:3. Przewaga Lichtiga była wybitną. Stefaniuk po łatwem zwycięstwie nad Herbstem, spotkał się we finale z Lichtigiem. Spotkanie finałowe tych zawodników należało do najpiękniejszych w Krakowie. Pierwszego seta wygrywa Lichtig 7:5. Ulega jednak większej rutynie swego przeciwnika w następnych dwu setach 6:3, 6:3. Temsamem zdobywa Lichtig drugie miejsce — W grze pań bezkonkurencyjną była młoda zawodniczka Makkabi p. „Ramona“, która we finale wygrała z p. Marszałkową z Legji w stosunku 6:1, 62 i zdobyła pierwsze miejsce. Organizacja turnieju sprawna.

P. Władysław Grabski ma głos

Wychodzi w Warszawie nakładem F. Hoesicka bardzo poważny kwartalnik historyczny p. t. *„Niepodległość"*, pod redakcją b. ministra *Leona Wasilewskiego*. P. Wasilewski, który pod pseudonimem Leona Płoszowskiego i St. Os..arza redagował od r. 1898 aż do samego zlikwidowania główny teoretyczny organ P. P. S.-„Przedświt", jest jednym z najbardziej objektywnych polskich publicystów. Jego studja o kwestji mniejszości narodowych w Polsce są pierwszą u nas próbą ujęcia tego drażliwego problemu w teoretyczne ramy dyskusji. „Niepodległość" pod jego redakcją — wyszło dotychczas 5 zeszytów — jest bardzo żywem pismem i napewno potrafi zainteresować nietylko historyków, lecz szerszy ogół, zajmujący się fazami stawania się Rzeczypospolitej.

Wrócimy zresztą jeszcze do tego czasopisma, zwłaszcza w związku z tragiczną postacią pierwszego pioniera polskiego socjalizmu, Żyda z pochodzenia Szymona Dicksteina. Teraz chciałbym tylko zwrócić uwagę p. Wasilewskiemu na niepotrzebny zgrzyt zawarty w artykule p. Władysława Grabskiego, zamieszczonym w piątym zeszycie „Niepodległości".

P. Grabski, którego działalność jako ministra skarbu do ruiny doprowadziła polską gospodarkę, jest endekiem z przekonania. Dziwię się też w jaki sposób znalazł się na liście współpracowników „Niepodległości", rekrutujących się po większej części z dawnych działaczy i obecnych jeszcze sympatyków P. P. S. Być może, że p. Wasilewski uznał, że przyczynek smutnej pamięci p. Grabskiego do dziejów walki o niepodległość Polski, przyczynek zresztą tak mało wartościowy, zasługuje na to, by zacząć nim piąty zeszyt „Niepodległości". Poważne copra wda nasuwają się wątpliwości, czy p. Wasilewski, nie mógł znaleźć innego polskiego ekonomistę, któryby głębiej ujął problem polskiej niepodległości pod kątem polskiego rozwoju gospodarczego, ale pozostawimy na uboczu to pytanie.

Otóż p. Wł. Grabski, pisząc, o roku 1905, powtarza legendarne już oszczerstwo o Żydach wyszydzających orła białego jako gęś. Czytamy mianowicie w jego artykule „Niepodległość Polski a rozwój gospodarczy" następujący ustęp: „Wprawdzie były dnie w Warszawie, w których w środku miasta mowcy rewolucyjni przemawiali do tłumu po rosyjsku, a inni po polsku, wyszydzali orła białego jako gęś i głośno wyznawali potępienia dla idei Polski, ale to były tłumy w większości z Żydów złożone, choć zalegające dzielnice nieżydowskie". Jestem pewny, że p. Grabski znalazłby się w wielkim kłopocie, gdyby zażądano od niego dowodów, że te tłumy wyszydzające orła białego jako gęś, składały się ze Żydów. Ale są pewne oszczerstwa, pochodzące zwłaszcza z kuźni endecji, które są nieśmiertelne.

P. Grabski napewno powołałby się na polską socjalną demokrację, w której główną rolę odegrała Róża Luxemburg, a która przeciwną była idei niepodległości Polski, ale w tej samej socjalnej demokracji przewaga była polskich robotników, a Żydzi stanowili mniejszość, która przerzedzała się w miarę, jak pod wpływem sjonizmu i po części we walce z nim wzrastały żydowskie organizacje robotnicze. A zresztą sam p. Grabski zaraz potem dodaje, że „większość gmin wiejskich w Polsce wzbraniała się od uchwalenia czegokolwiek, coby było źle przez władze rosyjskie widziane" i pisze też całkiem wyraźnie, o ugodowości polskiego mieszczaństwa. Nie wspomina coprawda o tem że p. Roman Dmowski ofiarował carskiej Rosji przymierze, i gotów był zdławić w bratobójczych walkach ruch robotniczy, walczący o niepodległość Polski, za misę soczewicy w postac. autonomji dla okrojonej po wyłączeniu Chełmszczyzny i Podlasia Polski, bo o tego rodzaju faktach endecja chciałaby [illegible] zapomnieć.

Nie dziwię się p. Grabskiemu [illegible] pan ten jako endek jest tylko wierny sobie. Dziwię się natomiast redakcji „Niepodległości" a głównie redaktorowi p. Leonowi Wasilewskiemu, że wogóle coś podobnego umieścił. Wszak w pierwszym zeszycie „Niepodległości" znajdujemy wzruszającą biografję Szymona Dicksteina, pochodzącą z pod pióra szanownego prof. Krzywickiego, a w drugim numerze „Niepodległości" p. Leon Wasilewski, pisząc o polskiej emigracji londyńskiej na przełomie 19-go i 20 tego stulecia, wspominając o tem, że z pod pióra Stanisława Mendelsona wyszły w „Przedświcie" „artykuły dyskusyjne w latach 1891—92, wysnuwające z analizy ówczesnych stosunków wschodu Europy konieczność wprowadzenia do programu socjalistów polskich postulatu niepodległości Polski. On też był głównym promotorem postulatu niepodległości na listopadowym zjeździe socjalistów w roku 1892 w Paryżu. On również napisał wstęp uzasadniający nowy program niepodległościowy rodzącej się PPS, wydrukowany poraz pierwszy w numerze 5 „Przedświtu" z roku 1893." Wprawdzie Mendelson później odszedł od PPS i był z początku współpracownikiem konserwatywnego „Dziennika Poznańskiego", a po powrocie do kraju „wszedł w kontakt z realistami i redagował ich organ codzienny „Słowo", umrzeć zaś miał jako czynny sjonista"(?), ale nie obala to wcale faktu, że Żyd pierwszy wysunął postulat niepodległości Polski w programie PPS. i ten postulat uzasadnił na łamach „Prześwitu". Byli więc Żydzi, którzy walczyli o niepodległość Polski, podczas gdy Żydów wyszydzających orła białego trzeba było szukać w tak skłonnej do oszczerstw fantazji endeckiej.

Doprawdy, rację ma p. Antoni Słonimski, gdy w swej kronice tygodniowej z „Wiadomości Literackich", broniąc swego stanowiska wobec ataków p. Irzykowskiego i innych w sprawie uwięzienia posłów opozycji w Brześciu, wskazuje na endecję jako na największe niebezpieczeństwo zagrażające Polsce. *M. K.*

Zagadnienie rozbrojenia

w prawie międzynarodowem i w stosunkach międzynarodowych

Rozważaniom nad kwestją rozbrojenia poświęca magister praw p. J. Warszawski pracę swą p. t. „Zagadnienie rozbrojenia w prawie międzynarodowem i w stosunkach międzynarodowych". Wydana staraniem seminarjum prawa publicznego uniwersytetu warszawskiego i opatrzoną przedmową prof. dra Z. Cybichowskiego.

Książka ta umożliwi każdemu zorjentowanie się w istocie i ewolucji pojęcia rozbrojenia. Autor w sposób wielce zajmujący i przystępny prowadzi czytelnika poprzez dzieje idei rozbrojenia od jej najprymitywniejszych form do sformułowania jej w pakcie Ligi Narodów, oraz późniejszych aktach międzynarodowych.

Idea rozbrojenia, rzecz naturalna, nie będąca czemś zasadniczo nowym, przechodziła ciekawą ewolucję.

Już *2* tysiące lat temu jeden z cesarzy chińskich wykonał swój program rozbrojeniowy za jednym zamachem. Rozkazał on zebrać całą broń swych poddanych i stopić ją, z materjału w ten sposób otrzymanego polecił odlać dla ozdoby swego pałacu posągi. O tak prymitywnym rozstrzygnięciu skomplikowanej kwestji przed 2 tysiącami lat mówił delegat Chin, Chao Chsin

MICHEL CORDAY.

Chiromantka

„Kogoś widziała? Coś robiła? Skąd przychodzisz?"

Carteron wypytywał swą żonę Noemie podług zwyczaju. Był to człowiek niski, bardzo chudy i kościsty, o wielkiej głowie, wyłupiastych oczach i nieznośnem usposobieniu. Noemie była wysoka i przystojna, miła i łagodna. Zwykle wyliczała ustępliwie swoje sprawunki i wizyty. Kiedy wahała się wśród swych wspomnień, małżonek jej upominał ją krótkiem, jak bat świszczącem, „a więc", a wtedy pamięć wracała jej natychmiast.

Ale tego dnia Noemie widocznie nie mówiła wszystkiego. Jej zmieszanie i zakłopotanie nie uszły inkwizytorskiemu spojrzeniu męża: nie ukrywało się nic przed Carteronem. Napróżno jednak napędzał ją władczemi napomnieniami. Ze spuszczonemi oczyma, z rozpłomienionemi policzkami, wymykała się wszelkim indagacjom. Nie ustępował, groził, napomknął nawet o możliwości zapytania znajomych. Wkońcu zmęczona długim oporem, załkała cichutko, mówiąc:

„A więc, moja przyjaciółka, pani Helion, zaprowadziła mnie do chiromantki, do kobiety, czytającej z pisma, z kart, ze wszystkiego. Ta kobieta opowiedziała mi rzeczy, które mną wstrząsnęły".

„Jakie rzeczy?"

Zdawała się decydować na wyznanie.

„Wyobraź sobie, że ta kobieta ma zdumiewający dar jasnowidzenia. Naprzykład ciebie zna tak, jakby cię widziała".

„Mnie?"

„Tak. Powiedziała mi, żem poślubiła szatyna, szczupłego, o twarzy energicznej"...

„Bah! Musiała widzieć moją fotografję".

„Wcale nie. Dodała, że jesteś inteligetny, śmiały i że czeka cię wielka karjera".

„Mogła dowiadywać się w mojem biurze".

„O, nie zna nawet mojego nazwiska".

Carteron musiał w duchu przyznać, że wróżka posiada wielkie zdolności.

Ale ukrył to przekonanie i podjął na nowo pobłażliwym tonem:

„A więc to cię tak wzruszyło?"

Zaprzeczyła i zamilkła. Naraz znowu groził i straszył. Siedząc na małem krzesełku, zakrywała dłońmi twarz, a ramiona jej wstrząsało raz po raz łkanie. Ale nie opierała się Carteronowi. Wreszcie wyszeptała:

„Powiedziała mi, że zostanę wkrótce"

„Czem?"

„Wdową"...

*

Cios trafił Carterona w samo serce. Wdową! Chiromantka, osoba skądinąd tak zdolna, skazywała go na śmierć. Widział się już wyciągniętym, bladym, majestatycznym, przy akompanjamencie jęków i szlochów niepocieszonej Noemie.

I nagle instynkt, rozbudzony przez niebezpieczeństwo, wskazał mu zbawienie: rozwieść się i wydać ją powtórnie za mąż. W ten sposób przepowiednia spełni się kosztem innego.

Natychmiast znalazł następcę: Rene Bidot, wierny Rene Bidot. Ten dobroduszny olbrzym z łatwością da się złapać w pułapkę. Carteron uśmiechnął się na tę myśl. Żywił wobec osoby tego kolosa nienawiść skrytą i głęboką. Nie, żeby był zazdrosny: nie zdradzało się Carterona. Ale postawa kolegi, jego szerokie bary, ramiona odstające i mocne, olbrzymie łapy, cała ta sylwetka napawała go nieprzezwyciężonym wstrętem chudych dla tłustych. A pozatem czy ten gruby żółw nie pozwalał sobie czasami krytykować go? O, tylko wewnętrznie naturalnie, nie dawało się przecież nauk Carteronowi. Ale kiedy wyładowywał energię swą wobec żony i upokarzał ją zbyt dotkliwie, czytał w niebieskiem oku olbrzyma wyrzut łagodny i smutny, który doprowadzał go do wściekłości. Oh, napewno nie wypuści z rąk okazji przez los dostarczonej, aby pomścić swe urazy, ratując zarazem własną skórę.

Jego rozmyślanie nie trwało dłużej, jak trzy sekundy. — Zdecydowany do przeprowadzenia swego planu, wypowiedział:

„Absurd. Cała ta historja jest niesłychanie śmieszna. Nie myślmy o niej więcej. Słyszysz, nie myślmy o niej więcej!"

*

Nie przestawał o tem myśleć. W pracy swej postępował z djabelnym sprytem. Och, jak wirtuozowskiej ręki wymagała ta delikatna robota. Wyobraźcie sobie: musiał przedewszystkiem przekonać Noemie, że przepowiednia była nonsensem, wymazać wszystkie te ślady z jej mózgu, strzec się, aby nie obudzić tego wspomnienia, ani żadnego podejrzenia. Musiał jej wmówić, — co za szaleństwo, — że nie

Gfu, na posiedzeniu Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej.

W starożytności idea rozbrojenia występowała nagół rzadko. W starożytnej Helladzie istniały organizacje t. zw. Amfiktjonje o atrybucjach przedewszystkiem religijnych, ale któ re potrafiły często również łagodzić okropności wojen. Innym przykładem analogicznych związków w Grecji starożytnej są Ligi, jak Achaiska i Eolska, które jednak zbliżone były do przymierzy zaczepno-odpornych, gdyż pokój w tych czasach opierał się właśnie na sile militarnej.

Sytuacja nie zmienia się i w średniowieczu, gdy na widownię w charakterze regulatora stosunków międzynarodowych wkracza Kościół Chrześcijański. Wojna zostaje jednak w tym okresie dziejów uszlachetniona, złagodzona przez dwie zasady chrześcijańskie „Pax Dei" i „Treuga Dei". „Pax Dei", pokój Boży, ma za zadanie ochronę niewalczących, a więc kobiet, duchownych od nadużyć ze strony wojowników. „Treuga Dei", czyli rozejm Boży, oznacza zakaz wszelkich aktów wojennych w czasie pewnych ściśle oznaczonych rozejmów.

Myśl nowożytna w przeciwstawieniu do średniowiecza pracuje już nad zupełnie konkretnym zagadnieniem zabezpieczenia pokoju, ograniczenia zbrojeń, a co najważniejsza, nad stworzeniem instancji międzynarodowej, mającej rozstrzygnąć konflikty międzypaństwowe. Po wojnie światowej, dzięki koncepcjom wilsonowskim, paktowi Ligi Narodów i protokołowi genewskiemu zagadnienie rozbrojenia weszło w sferę realizacji prawnej i ścisłego sformułowania. Subtelne ścieranie się różnych koncepcji w tej dziedzinie, walka z tezami Wilsona i dzieje jego koncepcji, wszystko to w książce p. Warszawskiego zostało przedstawione w sposób nader żywy i zajmujący.

Anegdoty z życia Karola Goldmarka

Na rok obecny przypada stulecie urodzin sławnego muzyka i kompozytora Goldmarka, który z ghetta węgierskiego wyszedłszy, po uciążliwych walkach z losem doszedł do sławy światowej jako autor opery „Królowa Saba", która i dziś jeszcze należy do stałego repertuaru oper światowych. Goldmark umarł w 85 roku życia we Wiedniu, którego stał się reprezentatywnym muzykiem. W tem mieście przeżył najdłuższy czas, rósł z niem i urósł, roznosząc też sławę Wiednia muzycznego. Goldmark był synem kantora i autodydakta, a z jego niezliczonych dzieł jedyna opera „Królowa Saba" ugruntowała jego sławę — bo w niej przemówiła dusza kompozytora. W tem dziele był on sobą, pisał je serdecznem wczuciem się w swoją duszę, której Wschód, praźródło rasy żydowskiej w sobie odkrył, jakkolwiek nigdy tam nie był. „Królowa Saba" była pierwsza operą Goldmarka i dziełem skończonem i dojrzałem, które zapoczątkowało zarazem nową erę dla opery wogóle. We Wiedniu krążyły o Goldmarku liczne anegdoty. On sam je lubiał i opowiadał.

* * *

Obcemu przybyszowi, wypytującemu się kim jest Goldmark, dowcipniś wiedeński odrzekł że jest on „nadwornym kompozytorem królowej Saby".

* * *

Na Węgrzech, — opowiadał Goldmark — posiadały owce wypalone znamię. Mając dziesięć lat sam został napadnięty przez pastuchów węgierskich, którzy uchodzili 70 lat temu za bandytów. Z tego napadu pozostała mu na całe życie blizna na głowie. Goldmark oznaczał ją jako wypalone znamię dla owiec...

W młodości Goldmark żył w niemożliwej biedzie. Kiedy ojciec pewnego dnia go odwiedził we Wiedniu, gdzie się młody adept muzyki utrzymywał z bezpłatnych obiadów u bogatych Żydów, był nad ranem świadkiem następującej rozmowy:

Obcy: Drogi przyjacielu, muszę Pana prosić o zwrot należnych pieniędzy.

Goldmark: Dziś to niestety niemożliwe.

Obcy: Musi mi Pan te pieniądze zwrócić, potrzebuję je bardzo.

Goldmark: Mimo najlepszej woli dziś tego nie mogę uczynić.

Na pytanie ojca, dlaczego młody Karol robi długi, dowiedział się, że suma wynosi dwa grosze, które został winny za bezpłatny bilet do publicznej herbaciarni.

* * *

Podczas rewolucji w roku 1848 został Goldmark omal, że nie stracony, bo przypadkowo się dostał w ręce żołnierzy którzy idąc na Wiedeń nie wiedzieli, co z tym cywilem począć. Uratował go pewien oficer który sam kiedyś był artystą, a zlitował się nad Goldmarkiem, który wtedy pracował w orkiestrze teatralnej.

Goldmark obcował wiele z Brahmsem, którego oryginalność czasami raziła niegdyś jako niemała gruboskórność. Razem będąc w pewnem towarzystwie, wstaje Brahms i żegna się następującemi słowy: „Przepraszam bardzo, skoro dziś nikogo nie obraziłem." Myślał o Goldmarku.

* * *

Brahms był zazdrosny o każde uznanie dla innego muzyka. Gdy pewnego dnia dostał do rąk gazetę wychwalającą Goldmarka, wsuwając ją do rąk Goldmarka, dodaje Brahms: „Jak wstrętne! Czytaj Pan, co o Panu piszą, ale wiem, że to czynią tylko dlatego by mnie rozwścieklić". Na co odrzekł Goldmark: „Ale zapewne im się to nie udało"..

* * *

Młoda śpiewaczka wyraziła pewnego dnia wobec Goldmarka i Brahmsa życzenie śpiewania jakiejś wielkiej arji. Goldmark toastując, życzył jej „by ją powitać jako „Królową Sabę". Na to Brahms odrzekł: „Zdaje się Panu, że żyć będzie wiecznie". Ale Goldmark nie pozostał bez odpowiedzi: „Nie wierzę — odciął mu się — bym ja wiecznie żył ani że opera moja wiecznie żyć będzie, ale jedno wiem, dla Pana żyje już za długo".

Ale Brahms umiał także uznać talent u Goldmarka. Na próbie generalnej jednej z oper Goldmarka w pewnem miejscu zachwycona słuchaczka odezwała się: „Toć przecież pieśń ludowa"! „Nie — odrzekł Brahms — ale ta pieśń stać się nią może".

* * *

Że istotnie nuta ludowa znalazła w Goldmarku swojego wielkiego interpretatora, świadczy o tem, że skomponowana przezeń muzyka do pieśni przygodnej jakiegoś studenta p. t. „Ból serca" (Herzeleid), jak sam stwierdził, po szeregu lat znalazła się w zbiorze pieśni jako staroniemiecka pieśń ludowa.

* * *

Po premjerze „Królowej Saby" odbył się bankiet, na którym głośny literat i dyrektor Burgteatru wygłosił toast na cześć Karola Goldmarka. Ale gdy chciał wypić kielich na cześć kompozytora, okazało się, że nie wiedział, jak się nazywa przezeń sławiony autor „Królowej Saby".

* * *

We Włoszech Goldmark łamanym językiem włoskim porozumiewał się ze swojem otoczeniem. Księżniczka Andrea zaprosiła go do siebie na matinee muzyczne. Goldmark był zachwycony piękną grą i na zapytanie pani domu odrzekł, że jest zachwycony. Ale ku swemu zdziwieniu, po tych słowach, pani domu więcej doń nie przemówiła. Później dowiedział się Goldmark, że jego odpowiedź wskutek nieznajomości języka brzmiała *nie* „że jest zachwycony" ale że jest lubieżny.

* * *

W kościele Pietro di Vincolo w Rzymie zachwycał się Goldmark „Mojżeszem" Michała Anioła. Ujęty bezbrzeżną wielkością dzieła, ciągle powtarzał: „Tu przychodzić będę codziennie". Brahms obecny przy tem dorzucił: „Idź Pan i raz do Watykanu!"

* * *

Podczas wojny, z początkiem roku 1915 zmarł Goldmark we Wiedniu. Nie zdawał sobie sprawy, że jego sławę i nieśmiertelność zawdzięczał — swojej duszy żydowskiej

Dr. T. Nussenblatt.

---

był człowiekiem przeznaczonym jej na całe życie. Musiał ją powoli od siebie odzwyczaić A nie odzwyczajało się łatwo od Carterona. Musiał wreszcie nieznacznie popchnąć ją ku drugiemu, wpoić w nią śmieszne doprawdy przekonania, że szczęście czeka na nią u boku tego grubego żółwia.

Na szczęście w przeciągu dziesięciu lat przyzwyczaił ją do bezwzględnego posłuszeństwa, do zupełnej pasywności. Wywierał na nią wpływ tak przemożny, że mógł jej wmówić, że dzień jest nocą, a Carteron mężem niepożądanym.

I taką była moc jego genjusza, że poprzez wszystkie przeciwieństwa osiągnął cel. W kilku miesiącach zdołał zaaranżować mały rozwód i wyjść z całej historji z podniesionem czołem. Albowiem nie wyobrażało się Carterona okrytego śmiesznością.

*

Jakież byłoby zdumienie tego wybitnego człowieka, gdyby nazajutrz po rozwodzie ujrzał Noemie promieniejącą i rozbawioną na kolanach swego przyszłego męża, Rene Bidota. Zarzuciła mu ramiona dokoła szyi i głaskała jego włosy wolną ręką:

„Ach, mój najdroższy... Bez ciebie, bez twojego pomysłu... Ty wiesz dobrze, że ten potwór nie zgodziłby się nigdy zwrócić mi wolność, abym rozpoczęła nowe życie z moim prawdziwym, ukochanym towarzyszem... I pomyśleć, że ona nigdy nie istniała gdzieindziej, jak tylko w tej dobrej, dużej głowie ta chiromantka"...

(Tłóm. T. S.)

ECHA ZE ŚWIATA.

Miasto bezrobotnych

Jak donoszą z Chicago do londyńskiego „Timesa", w grodzie nad Michiganem wyrasta miasto szczególne.

Oto, pomiędzy wybrzeżem ogromnego jeziora, a jedną z najpiękniejszych dzielnic rezydencyjnych, chicagoscy bezrobotni zajęli bardzo rozległy szmat gruntu niezamieszkałego i pobudowali tam sobie domki i szopy wyłącznie z kawałków blachy, desek, starych cegieł, dachówek i innych śmieci zbieranych po całem Chicago.

I jak widać, obywatelom nowego tego miasta nie brak złośliwego humoru nazwali bowiem swoje osiedla „Hooverville", a biegnące pomiędzy domkami uliczki ochrzcili takiemi, jak „Prosperity Road" (Droga dobrobytu) „Easy Street" (ulica wygodna) albo „Hard Times Avenue" (Aleja ciężkich czasów).

Na rogu Prosperity Road i Easy Street wznosi się sklecona chwiejnie rezydencja „burmistrza Hooverville'u", niejakiego Mika Donowana, bezrobotnego górnika, wybranego jednomyślnie na „burmistrza" przez obywateli szczególnego miasta.

Ażeby mieć piękny pogrzeb

Straszną śmiercią zginęła 10-letnia córeczka właściciela majątku Gross—Stenz pod Wrocławiem, — Schneidera. W czasie nieobecności rodziców oblała się spirytusem, a następnie podpaliła ubranie zapałką. Po powrocie rodzice znaleźli już tylko zwęglone zwłoki. Leżąca na stoliku karteczka wyjaśniła powód samobójstwa. Przed kilku dniami podczas pożaru domu zginęła w płomieniach przyjaciółka dziewczynki. W pogrzebie nieszczęsliwej, który wypadł okazale, wzięła udział ludność całego miasteczka. Od tej chwili dziewczynka nie zaznała już spokoju, marząc bezustannie o równie pięknym pogrzebie i o tem, by przez jeden dzień przynajmniej być na ustach wszystkich. Postanowiła więc również zginąć w płomieniach i czekała tylko na sposobność, która niebawem się nasunęła. Strasznemi drogami chodzą niekiedy ambicje dziecka.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Moje słoneczko".

SZTUKA: „Pod dachami Paryża".

UCIECHA: „Neapol, śpiewające miasto" (Jan Kiepura i Brygitta Helm).

WANDA: „Branka wodza".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WARSZAWA: „Dedektywi" oraz „Górą kawalerski stan".

CORSO: „Szeherezada" (w gł. roli Iwan Petrowicz i M. Albani).

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Chorobliwa otyłość oraz jej skutki

Ilość pobieranego pokarmu zależy od indywidualnych właściwości przemiany materji, związanych z konstytucją danego osobnika. Na przemianę materji wpływa cały szereg czynników tak zewnętrznych, jak też i wewnętrznych, ustrojowych; przeto na tle zaburzeń ich działania może przemiana materji zmienić się tak dalece, że powstaje chorobliwa otyłość. Pobieranie pokarmów w nadmiernej ilości przez czas dłuższy sprowadza zazwyczaj chorobliwą otyłość wraz z różnemi patologicznemi jej skutkami. Jest to jedna postać chorobliwej otyłości, powstałej na skutek działania czynników zewnętrznych, t. zw.

otyłość z przekarmienia.

Istnieje jednak druga postać otyłości, która nie zależy zupełnie od ilości pobranych pokarmów, a która występuje na tle wewnętrznych, konstytucyjnych właściwości danego osobnika, Jest to otyłość z przyczyn wewnętrznych, ustrojowych, czyli t. zw.

otyłość konstytucjonalna.

Zajmiemy się najpierw otyłością, która powstaje na tle przekarmienia. W tej postaci otyłości obok zwiększenia ilości pobranego pokarmu, mogą działać także czynniki wewnętrzne, ustrojowe. Jednym z takich czynników jest *uczucie łaknienia*, które w warunkach fizjologicznych reguluje ilość pobieranych pokarmów. Nietylko w różnych sprawach chorobliwych przy zaburzeniach przemiany materji, ale także i u ludzi zdrowych łaknienie może się zwiększyć, a wtedy pokarmy mogą być pobierane w ilości, przekraczającej rzeczywistą ich potrzebę.

Drugim czynnikiem związanym z powstaniem otyłości z przekarmienia jest *brak ruchu* który sprawia, że pewna część pokarmów, nieprzekształcona po spaleniu na energję mechaniczną, gromadzi się w ustroju w postaci materjału zapasowego, jakim jest tłuszcz. Ten brak ruchu może być związany z warunkami życia, z zawodem danego osobnika lub też wynikiem pewnego usposobienia czy też temperamentu, który cechuje pewne lenistwo fizyczne i duchowe. Już w warunkach fizjologicznych na przemianę materji wpływają i regulują ją różne gruczoły o wydzielaniu wewnętrznem, jak tarczyca, przysadka mózgowa, gruczoły płciowe i inne. Na tle zaburzeń tych gruczołów może także powstać chorobliwa otyłość. Ten rodzaj otyłości nazywamy

otyłością konstytucjonalną.

Występuje ona u osobników z t. zw. *skazą artretyczną*, u których przemiana materji jest powolniejsza, spalanie pobranych pokarmów jest zmniejszone i ustrój zatrzymuje więcej pobranego pokarmu, aniżeli w warunkach prawidłowych. Otyłość ta jest najczęściej sprawą wewn.-gruczołową, a na pierwszy plan wysuwa się zaburzenie, polegające na zmniejszeniu wydzielania wewnętrznego tarczycy, wskutek czego sprawy oksydacyjne ustroju są zmniejszone i chorzy tyją. Drugim gruczołem, biorącym udział w tej otyłości jest przysadka mózgowa, której brak, schorzenie lub niedostateczna funkcja wywołuje zwiększone odkładanie się tłuszczu w ustroju. Trzecim czynnikiem są gruczoły płciowe, których brak lub zmniejszenie wydzielania wywołuje otyłość, n. p. otyłość u kobiet w czasie klimakterjum lub u kastraków.

Co się tyczy *skutków* tej chorobliwej otyłości, to oprócz zwiększenia wagi wskutek tego utrudnienia ruchów, przychodzi do poważnych zaburzeń, ważnych dla życia narządów. Z powodu nagromadzenia się tkanki tłuszczowej w wątrobie, przychodzi do upośledzenia jej czynności zwłaszcza w przemianie białkowej. Poważnym zaburzeniom ulega serce. Ilość tkanki tłuszczowej w sercu tak dalece może się zwiększyć, że niekiedy cały mięsień sercowy jest zakryty przez masy tłuszczu. To sprowadza upośledzenie ruchów serca, duszność przy wysiłkach fizycznych, a później dychawicę sercową i zaburzenie rytmiki serca. Tłuszcz nagromadzony w klatce piersiowej utrudnia oddychanie, co daje powód do powstania nieżytu oskrzeli i rozedmy płuc. Skóra ludzi otyłych łatwo się odparza, powstają u nich często zmiany skórne, jak rumień, wyprysk, czyraki. — Ilość krwi wzrasta nieodpowiednio do zwiększonej masy ciała, wskutek czego u ludzi otyłych często powstaje niedokrwistość. U ludzi otyłych występuje upośledzenie regulacji cieplnej, sprowadzające stałe uczucie gorąca, łatwość ulegania porażeniom słonecznym, wybitne pocenie się.

Przekarmienie, czyli tuczenie stosuje się niekiedy z dobrym wynikiem w celach leczniczych lub w profilaktycznych w różnych chorobach n. p. w gruźlicy, niektórych chorobach układu nerwowego i innych.

Czesława Seelenfreundówna

Odpowiedzi redakcji:

STAŁA CZYTELNICZKA: 1) Jeść jak najmniej tłuszczów, ograniczyć o ile możności pokarmy mączne i słodkie. Ponadto zażywać dużo ruchu, uprawiać gimnastykę i sporty. — 2) Medycyna nie zna sposobu ani środka, służącego do osiągnięcia tego celu. — CZYTELNICZKA NR. 21: 1) Ból ten może mieć źródło niekoniecznie w sercu; w grę wchodzić może jeszcze ból, wychodzący z opłucnej lub z mięśni. — Rozstrzygnąć można tylko po dokładnem opukaniu i osłuchaniu płuc i serca. — 2) Nie przypuszczamy. — 3) Absolutnie nieszkodliwe. — DŁUGOLETNI ABONENT „N. DZIENNIKA“: Całe zachowanie się chorego, jak również i leczenie przepisać może tylko lekarz, dokładnie obznajomiony ze stanem chorego. — CHALUCA 24-LETNIA: 1) I owszem, lampa kwarcowa może na to korzystnie wpłynąć, jednakowoż za jeszcze bardziej skuteczne uważamy nagrzewania diatermją. — 2) Wymaga zbadania. — 3) Może Pani zapyta Swego stałego lekarza, czy nie uważałby za wskazane zaordynować Pani zażywanie „Eumenolu“? — 4) Nie wpływa na potomstwo. Gimnastyka szwedzka, masaż; ewentualnie również nagrzewania diatermją. — 5) Zmywać codziennie wodą z octem i zaraz potem pudrować obficie zasypką z tannoformem. — SPORTOWIEC 45: Tylko lekarz-neurolog po dokładnem zbadaniu może sobie wyrobić zdanie o Pańskich dolegliwościach; sam listowny opis nie wystarcza. — SMUTNA KONWALJA: 1) Jakieś 20—25 proc. włosów odrasta i ta ilość musi być powtórnie usuwana. — 2) Przy umiejętnem wykonaniu niema o tem mowy. — 3) Nie znamy innego środka, prócz elektrolizy lub diatermji. — WDZIĘCZNA JADŹKA: Wcierać kilka razy dziennie w te plamy spirytus rezorcynowy (na receptę lekarską). — MEP: 1) Wskazana odpowiednia djeta roślinno—owocowa; przytem miód, kwaśne mleko lub laktol. — 2) Trudno nam — na odległość — cokolwiek pewnego o tem myśleć. Rzecz wymaga zbadania. — CZERWONY NOS: Elektryzacja nosa słabemi prądami stałemi. Na noc maść ichtyolowa (za receptą lekarską). Przed wyjściem z domu pokryć nos warstwą pudru, który chroni skórę przed zimnem. — 18-LETNIA CIERPIĄCA: Konieczne noszenie za dnia pończoch gumowych, albo przynajmniej opasek elastycznych, obejmujących nogę od palców aż popod kolano. Nie używać okrągłych podwiązek! — MILUSIŃSKI 4: 1) Dziecko powinno kilka razy dziennie płukać usta i gardło jakąś wodą dezynfekcyjną lub roztworem kwasu borowego. — 2) Z ukończeniem czwartego roku życia waży chłopczyk przeciętnie (według tabel Camerera) około 16 i pół kilogr. — H. GOTTLOB: 1) Uprawiać dużo ruchu (ćwiczenia z gimnastyki szwedzkiej, lekka atletyka, sporty). — 2) Jest to objaw nerwowy; psychoterapja pod kierunkiem dobrego neurologa może wpłynąć korzystnie. — STAŁY CZYTELNIK A. Z., KRAKÓW: Rozstrzygnąć to może tylko lekarz, dokładnie obznajomiony ze stanem Pańskiego zdrowia. — ZASPANY Z LEŻAJSKA: 1) Przyczyną może być niedokrewność. — 2) Jeść dużo tłuszczów, pokarmów mącznych i słodkich; pozatem zażywanie lub wstrzykiwanie arszeniku. — 3) Wobec przeziębienia lepiej tego unikać. — S 17, KRAKÓW: Powodem są zapewne hemoroidy (co jednak musi być stwierdzone przez lekarza). Leczenie: dbać o regularność wypróżnień, letnie nasiadówki; djeta roślinna, dużo cukru i tłuszczu. — THE GRATEFUL GIRL: Codzienny masaż piersi, gimnastyka szwedzka, obcisły napierśnik. — JASNOWŁOSA: 1) Myć twarz codziennie gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2—3 razy zmywać wacikiem, zanurzonym w rozcieńczonej wodzie kolońskiej. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów — 2) Aby przeciwdziałać ściemnieniu włosów, najlepiej myć je w esencji rumianku. — WYJĄTKOWO NIESZCZĘŚLIWY: Zrozumie Pan, że nie można choroby płuc leczyć na odległość, bez opukania i osłuchania, t. zn. bez ustalenia stadjum choroby. Jednakowoż dolegliwość, na którą Pan się ostatnio skarży, jest dostępna leczeniu i wytrawny internista może tu sprowadzić pożądaną zmianę. — CZARNA ZOJA: W odpowiedniej koncentracji użyty, nie może absolutnie zaszkodzić. Bez recepty nie będzie Pani mogła środka tego otrzymać. Najlepiej zwrócić się do lekarza—kosmetyka.

Kiedy papieros najbardziej szkodzi?

Na to pytanie usiłuje dać odpowiedź lekarz amerykański dr. Bogen z Cincinatti. Na podstawie specjalnie przez siebie skonstruowanych aparatów miał dr. Bogen stwierdzić, że nikotyna zbiera się głównie w końcowej partji papierosa. Radzi więc wszystkim palaczom papierosów, by papierosa nigdy do końca nie dopalali oraz, by bardzo pomału palili, ponieważ przez zbyt szybkie palenie papierosa więcej niż połowa nikotyny dostaje się do organizmu człowieka.

Dr. Bogen miał też stwierdzić, że palacz papierosów, jeśli trzyma tylko papierosa w ręku, więcej zatruwa atmosferę pokoju, niż gdyby tego papierosa palił. Dym papierosa więcej szkodzi nie palaczom znajdującym się w pokoju niż samemu palaczowi, którego organizm przyzwyczaił się już do nikotyny. Wreszcie radzi dr. Bogen palaczom, by bezpośrednio przed jedzeniem unikali papierosów i żeby najwyżej 10 minut palili jednego papierosa.

WODOSPAD UCIEKŁ I PRZENIÓSŁ SIĘ GDZIE INDZIEJ. Rzadki wypadek zniknięcia wodospadu górskiego nastąpił w Apeninach, w miejscowości Rosaro. Przy wodospadzie znajdowała się elektrownia, posiłkująca się spadkiem wody, jako siłą pędną. Gdy wodospad znikł pewnego dnia, elektrownia stanęła. Jak się okazało później, wodospad „przespacerował się“ o pięć kilometrów dalej i ukazał się w innej okolicy, bliżej Spezzi. Nie pozostało zatem nic innego, jak przenieść... elektrownię na nowe miejsce, gdyż cała okolica Rosaro jest narazie pozbawiona światła i prądu elektrycznego.

DZIAŁ SPORTOWY

Pod redakcją Dra HENRYKA LESERA

Sanacja sportu polskiego

Współpraca PUWF-u z ZPZS. — Doniosłe uchwały

Dnia 21 b. m. odbyło się pod przewodnictwem płk. Glabisza zebranie Zarządu Związku Polskich Związków Sportowych, z udziałem przedstawicieli Państwowych Związków Sportowych. Obecni byli z ramienia Zarządu Dr. M. Orłowicz, red. Muszałówna, kpt. Kurletto, inż. Alfred Lott,Dr. Wojakowski, radca Foryś, oraz mjr. Święcicki (Związek Strzelecki), Mudrojewski Pol. Zw. Pływacki), Potkański (Pol. Zw. Żeglarski), Meyerhoff (Pol. Zw. Lawn-Tennisowy), Z. Rusecki (Pol. Zw. Piłki Nożnej). Państwowy Urząd Wychowania reprezentowany był przez dyr. płk. Kilińskiego, mjr. kizika i Prażmowska.

Po przeprowadzeniu dyskusji nad referatem red. Muszałówny „Etyczna strona sportu" zostały przyjęte następujące uchwały:

1. Należy ograniczyć liczbę sportów w sezonie dla zawodników (normy mają być opracowane przez poszczególne Związki Sportowe).

2. Dla przeciwdziałania rekordomanji wzmocnić należy propagandę na rzecz odznaki sportowej.

3. Związki powinny się starać wprowadzić kierunek wychowawczy w klubach, w celu uniknięcia paczenia charakterów przez sport.

Cały szereg innych wniosków zostało uznanych za dezyderaty.

Żywa dyskusję, w której przyjęli udział wszyscy obecni, wywołały tezy referatu radcy Forysia „Organizacyjne niedomagania Sportu Polskiego". Zostały uchwalone następujące wnioski:

1. Związek Związków, dla ułatwienia klubom legalizacji, opracuje w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych wzorowy statut, który nie będzie mógł być kwestjonowany przez poszczególne województwa i starostwa.

2. W celu ułatwienia klubom pracy wewnętrzno—organizacyjnej opracuje Z. Z. odpowiednie regulaminy klubowe.

3. Z. Z. porozumie się z czynnikami państwowemi, by wszelkie prośby klubów, Okręgów i Polskich Związków Sportowych o subwencje do P. U. W. F., oraz do innych władz państwowych na wyjazdy i obozy były wnoszone w drodze służbowej za pośrednictwem Z. Z. i aby takie prośby były uwzględniane po zaopinjowaniu przez Z. Z.

4. Z. Z. przedstawi władzom państwowym konieczność zarezerwowania w drodze ustawy odpowiednich terenów na budowę boisk, placów do gier oraz wszelkich urządzeń sportowych.

5. Z. Z. podejmie akcję interwencyjną w celu zmuszenia [illegible]ów dzierżawiących tereny sportowe od miasta lub gminy, do umożliwienia korzystania z tych boisk też innym klubom.

6. Z. Z. poczyni starania, by przy magistratach miast w Polsce zostały utworzone specjalne Urzędy Miejskie Wychowania Fizycznego, które zarządzać powinny całokształtem wychowania fizycznego na terenie miast.

7. Z. Z. poda Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego spis działaczy sportowych, których należałoby kooptować do Wojewódzkich, Powiatowych i Miejskich Komitetów Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.

Obecny dyr. P. U. W. F. płk. Kiliński, oświadczył, że chętnie skorzysta z takiego spisu w celu wzmocnienia personalnego Komitetów powyższych.

Dyskusja nad referatami płk. Glabisza o kontakcie sportowym z zagranicą, oraz red. Sikorskiego o niedomaganiach prasy sportowej zostały odłożone do następnego zebrania.

Również została odroczona dyskusja nad stosunkiem Związku Związków do sportu robotniczego.

Podkreślić należy wysoki poziom dyskusji, do czego w niemałej mierze przyczyniła się współpraca najwyższego przedstawiciela Naczelnej Państwowej Magistratury Sportowej płk. Kilińskiego. Kontakt bezpośredni P. U. W. F. z Z. Z., który został nawiązany, przyczyni się do przeprowadzenia reform zasadniczych sportu polskiego.

Z sekcji narciarskiej „Makkabi" w Krakowie

Wobec zbliżającego się sezonu narciarskiego komunikuje Zarząd Sekcj Narciarskiej Makkabi, że wpisy do Sekcji już się rozpoczęły i odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 19—20'30. w lokalu klubowym, mieszczącym się w kawiarni „Bristol" przy ul. Gertrudy 16.

Członkowie Sekcji korzystają z wielu ulg, jak 50-procentowa zniżka kolejowa, przekroczenie granicy jedynie za legitymacją narciarską, oraz z innych. Zgłaszający się do wpisu zechcą przynieść ze sobą 2 fotografje (bez nakrycia głowy), które są potrzebne do legitymacji. Członkowie Sekcji otrzymują:

a) legitymację czarną Polskiego Związku Narciarskiego, uprawniającą do zniżki kolejowej;

b) legitymację żółtą P. Z. N., umożliwiającą wszystkim naszym członkom przekroczenie granicy czechosłowackiej w czasie zimowym. t. j. od 1 grudnia do 30 kwietnia;

c) kalendarzyk sportowy P. Z. N., zawierający daty wszelkich imprez narciarskich na bieżący rok sportowy, pouczenia co do należytego konserwowania sprzętu narciarskiego i t. p.

W Krakowie urządza Sekcja kilka kursów narciarskich pod kierownictwem kwalifikowanych instruktorów, a to: a) kursy dla początkujących, b) kursy dla zaawansowanych i c) kurs dla zawodników. Celem ułożenia tych kursów koniecznem jest, aby reflektanci zgłaszali się możliwie w najbliższych dniach.

Sekcja narciarska będzie również aranżowała w każdą niedzielę i święta jednodniowe wycieczki narciarskie, z których będą mogli korzystać bezpłatnie wszyscy członkowie Sekcji.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że Sekcja Narciarska Makkabi urządza w czasie od 24 grudnia 1930 do 6 stycznia 1931 obóz narciarski w Beskidzie zachodnim (Rajcza), pod sportowem kierownictwem 3 kwalifikowanych instruktorów. którzy będą prowadzili oddzielnie kursy dla początkujących, a oddzielnie dla zaawansowanych. Za stosunkowo bardzo niską opłatą otrzymują uczestnicy obozu: czyste i higjeniczne kwaterunki, pełne utrzymanie (4 razy dziennie), korzystają z kursów narciarskich pod kierownictwem instruktorów, oraz biorą udział w codziennie odbywającej się gimnastyce szwedzkiej na wolnem powietrzu — Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w obozie zmuszony jest Zarząd Sekcji Narciarskiej ograniczyć liczbę zgłoszeń do 70-ciu uczestników. Zaleca się przeto, aby reflektujący na wyjazd zechcieli zgłaszać się jaknajszybciej, aby ewentualnie w razie większego napływu zgłoszeń dać możność Zarządowi Sekcji urządzenia w tym samym czasie również w Beskidach drugiego obozu narciarskiego. Ostateczny termin zgłoszeń na obóz upływa bezwarunkowo z dniem 11 grudnia b. r.

Co do uroczystego wyjazdu na obóz, oraz zarządzeń, co każdy uczestnik obozu winien ze sobą zabrać, ukażą się komunikaty zarówno w prasie („Nowy Dziennik"), jakoteż w lokalu klubowym.

W najbliższych dniach Zarząd Sekcji urządzi odczyty na temat narciarstwa i sprzętu narciarskiego. Komunikaty w tej sprawie ukażą się w prasie i lokalu klubowym. — Również w lokalu klubowym będą urzędowali nasi starzy narciarze, mający służyć radą co do zakupna sprzętu narciarskiego. — W najbliższym czasie będzie zwołane Plenarne Zebranie wszystkich członków Sekcji.

Wiadomości krajowe

POLSKA W EUROPEJSKI[illegible] KONCERNIE ŁYŻWIARSKIM.

Na propozycję inż. Dietrichsteina, znanego działacza sportowego z Wiednia, w czasie mistrzostw hokejowych świata w Krynicy zostanie zawarta przez szereg państw, posiadających sztuczne tory łyżwiarskie, umowa „wspólność interesów", polegająca na wzajemnej wymianie drużyn hokejowych i łyżwiarzy pomiędzy umówionemi związkami sportowemi.

Kontrahentami powyższej umowy będą następujące państwa: Czechosłowacja, Austrja, Węgry, Niemcy, Szwajcarja i Polska. Z ramienia Polski do umowy przystąpią PZHL i PZŁ, jako właściciele toru w Warszawie (budowa została już rozpoczęta), oraz kierownicy działalności sportowej toru w Katowicach.

O doniosłości tej umowy, zapewniającej nam stałą wymianę najlepszych drużyn hokejowych i łyżwiarzy europejskich, nie należy przekonywać. Już przyszły sezon, — który odbędzie się pod znakiem współpracy międzynarodowej, — udowodni olbrzymie korzyści częstych wizyt zagranicznych dla rozwoju naszych sportów lodowych. Dzięki tej umowie PZHL i PZŁ zyskają cenną możność regulowania całego międzynarodowego ruchu w hokeju i łyżwiarstwie na torach polskich, co uniemożliwi wszelką niecelową konkurencję i zapobiegnie chaosowi w naszych stosunkach z zagranicą.

Ze sportu żydowskiego

Z ŻYD. K. S. MAKKABI W KRAKOWIE

SEKCJA KOLARSKA I MOTOCYKLISTYCZNA weźmie w przyszłym roku udział w rajdzie motocyklowym dookoła Polski, organizowanym przez Polski Związek Motocyklowy, przygotowuje na wielką skalę doroczny wyścig szosowy o mistrzostwo górskie Kraków—Zakopane, — urządzi samodzielnie dla swych członków rajd dookoła Europy, jako przygotowanie do kulminacyjnego swego programu: rajdu motocyklowego Makkabi krakowskiej Kraków—Jerozolima. Trasa ostatniego biegu pójdzie przez Polskę—Czechosłowację—Austrję—Jugosławję—Węgry—Rumunję—Turcję—Palestynę.

SEKCJA NARCIARSKA MAKKABI BIELSKO, ODDZIAŁ KATOWICE. Obóz narciarski w schronisku na Boraczej zapowiada się dobrze. Obóz otwarty będzie z końcem grudnia b. r. Zgłoszenia przyjmuje się do 10 grudnia. — W najbliższych dniach rozpoczynają się suche treningi dla początkujących i zaawansowanych. Dla członków są te kursy bezpłatne. Wszyscy członkowie Sekcji narciarskiej Makkabi Bielsko z terenu Katowickiego przynależą obecnie do oddziału Katowice i korzystają ze wszystkich ulg z przynależności macierzy bielskiej do konwencji turystycznej Pol. Zw. Narc. Schronisko na Boraczej zostało znacznie rozszerzone, rozbudowane i należycie zaadaptowane. Instytut meteorologiczny w Warszawie urządził na schronisku powyższem stację obserwacyjną meteorologiczną, która stale informować będzie o warunkach atmosferycznych i śnieżnych w Beskidach żywieckich. które drogą prasy i radja zakomunikuje się członkom.

BRENNER, najlepszy hokeista Makkabi krakowskiej, przydzielony został przez Pol. Związek Hokeja Lodowego do obozu instruktorskiego hokejowego w Katowicach (6 tygodni od 7 grudnia do 18 stycznia), jako jedyny żydowski zawodnik z całej Polski. Brenner po powrocie z kursu powyższego będzie miał wdzięczne pole wykształcić dalsze szeregi żydowskich hokeistów. Kurs prowadzić będą specjaliści kanadyjscy.

ŻYDOWSKA RADA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO powierzyła lwowskiej Hasmonei (Sekcja pingpongowa) organizację II. Żydowskich Mistrzostw Pingpongowych w Polsce (zespołowych i jednostkowych). Turniej ten odbędzie się w lutym, lub marcu 1931 r. we Lwowie.

Rozmaitości zagraniczne

ARSENAL prowadzi nadal zdecydowanie w lidze angielskiej po pokonaniu Aston Villi i Wednesday.

MECZE MIĘDZYPAŃSTWOWE Anglja—Szkocja 7:3, Austrja—Szwecja 4:1. Szwecja—Niemcy w tennisie 4:1.

CONCORDIA (ZAGRZEB) zdobyła mistrzostwo piłkarskie Jugosławji, bijąc we finale Belgradzki SK 4:2.

BRATISLAWA zdobyła amatorskie piłkarskie mistrzostwo Czechosłowacji, zwyciężając we finale AFK Kolin 4:2.

FRANCUSCY PIŁKARZE zostali pokonani przez londyński Arsenal 7:2 (nad Racing FC) przez Austrję wiedeńską 1:0 (Team Paryża)

Cracovia mistrzem piłkarskim Polski

Wczorajsze mecze ligowe przyniosły ostateczną decyzję układu tabelarycznego ligi. Jak było do przewidzenia obie krakowskie drużyny zwyciężyły, wobec czego Cracovia zdobyła pierwsze miejsce, a Wisła drugie. Berło mistrzowskie ligi dostało się poraz pierwszy w ręce białoczerwonych, i trzeba przyznać, że wedle przebiegów walk zasłużenie. Wprawdzie pod względem poziomu, stylu i jednolitości zespołowej są może w dzisiejszej kondycji Wisła, Legja i Polonja nieco lepsze, na wszelki jednak wypadek reprezentacja tronu ligowego dostała się w godne ręce. Radosnym jest dla nas fakt, że dwie krakowskie drużyny zajęły dwa pierwsze miejsca, dowodząc bezsprzecznie nadal tradycyjnej supremacji piłkarstwa podwawelskiego grodu. Tuż za mistrzem i wicemistrzem uplasowały się warszawskie teamy Legja i Polonja, podnosząc się we formie z roku na rok i zapowiadając w następnym roku poważną konkurencję krakowskim mistrzom. Tamtegoroczny mistrz i wicemistrz, Warta i Garbarnia, zajmując dopiero 5-te i 6-te miejsca. Nerwy nie dopisały obu tym doskonałym drużynom w kampanji finałowej. Środek tabeli (7 i 8 mijsce) dzierży z równą ilością punktów. Twardy Ruch śląski trzyma się uparcie środka, ustępując tylko stosunkiem bramek z powodu zwycięstwa Legji. Łódź zdeklasowała się bardzo, taktyka początkowego zrywu okazuje się mylną, brak oddechu teamom miasta kominów w jesiennych spotkaniach Benjaminek ligowy LTSG tylko rok zagrzał się w ekstraklasie i wraca z powrotem do klasy A w ślad za Turystami. W bilansie piłkarskim Łódź straciła jedną pozycję w lidze, tylko bowiem LKS utrzymał się. niewiadomo jednak na jak długo, zależy to bowiem od realizacji projektów reformy ligowej, które mogą jeszcze utworzyć dwie ligi. a wtedy Ruch. LKS. Warszawianka i LTSG znalazłyby się w drugiej lidze. Nie przesądzając jednak wypadków zielonego stolika należy jeszcze ku końcowi stwierdzić rozpaczliwe i szczęśliwe starania Warszawianki i Czarnych, aby się znaleźć na 11-tem i 8-em miejscu i na wszelki wypadek zająć takie pozycje, aby pozostać w lidze pierwszej, względnie nie spaść do drugiej. Ta kampanja poszła gładko i nie można narzekać na brak koleżeństwa. Warta okazała się poświęcającym się dżentelmenem

Kraków. Wisła—Pogoń 3:0.
Łódź. Cracovia—ŁKS 1:0 (1:0).
Warszawa. Legja—Ruch 7:1 (2:1).
Lwów. Czarni—Warta 3;1 (1:1).

TABELA LIGOWA

Nazwa klubu	Ilość gier	Stos. br.	Punkt.
1) Cracovia	22	33	46:22
2) Wisła	22	32	53:34
3) Legja	22	30	67:27
4) Polonja	22	26	59:39
5) Warta	22	26	50:37
6) Garbarnia	22	21	50:49
7) Pogoń	22	19	34:36
8) Czarni	22	19	25:40
9) Ruch	22	19	34:51
10) LKS	22	15	30:40
11) Warszawianka	22	12	27·66
12) LTSG	22	12	25:67

MISTRZOSTWA POLSKI W KOSZYKÓWCE.

W dniu wczorajszym odbyły się w Krakowie dwa mecze o mistrzostwo Polski w koszykówce. W meczu kobiecym wygrała Cracovia z Ł. K. S. w stosunku 16:14. w zawodach panów wygrała Polonja z Cracovią w stosunku 36:29

ADMIRA MISTRZEM WIEDNIA

Wiedeń. 30. 11 PAT W obecności 20.000 widzów odbył się dzisiaj mecz końcowy o mistrzostwo jesienne między Admirą a Rapidem Zwyciężyła Admira w stosunku 3:2 (1:1). W zawodach o puhar wiedeński zwyciężył klub WAC-Wackera 3:0 (0:0)

Żona po multimiljonerze sprzedawczynią jabłek

Na rogu słynnej ulicy teatrów Broadway w Nowym Jorku stoi mały stragan z jabłkami. sprzedawanemi przez ubogą kobietę. Patrząc na nią niepodobna przypuścić. że jest to wdowa po niegdyś najbogatszym człowieku w Nowym Jorku, Oskarze Hammersteinie, wynalazcy maszyny do wyrabiania cygar i pierwszego propagatora etablisement rozrywkowych na dachu drapaczy chmur. Przez dłonie Hammersteina przepłynęło więcej miljonów. aniżeli posiada ich dziś najbogatszy król dolarów w Ameryce. Karjera tego multimiljonera była tak awanturnicza i typowo amerykańska, że stała się przysłowiową na obu półkulach.

Mając 14 lat, uciekł Oskar Hammerstein z Berlina do Hamburga. skąd jako chłopiec okrętowy dostał się do Ameryki. Mimo. iż nie miał centa przy duszy. uciekł swemu kapitanowi i rzucił się w otchłań Nowego Jorku, aby wypłynąć po szeregu lat. jako najbogatszy i najruchliwszy obywatel. Pracował we wszystkich zawodach. jakie tylko istnieją. Był pomywaczem naczyń. tragarzem. sprzedawcą gazet, czyścicielem butów. kelnerem. fryzjerem wreszcie dostał się do fabryki cygar. Tutaj wypłynął jako genjusz. Przypatrując się beznadziejnej ręcznej pracy swych towarzyszy. postanowił zmienić system wyrobu cygar radykalnie. W ten sposób powstała pierwsza maszyna do wyrobu cygar. której wynalazek przyniósł Hammersteinowi kilka tysięcy dolarów.

Wynalazca zdołał w ciągu kilku lat powiększyć ten kapitał i wreszcie stał się tem. do czego najbardziej powołało go jego powołanie i o czem marzył od dziecka: właścicielem teatru. Pracował w tej dziedzinie bardzo owocnie. gdy znowu pewna śmiała myśl wpłynęła decydująco na jego losy. Wpadł on mianowicie na pomysł, aby na dachu pierwszego drapacza chmur na rogu Broadway'u urządzić variete teatrasowe. W ciągu kilku lat zarobił kilkadziesiąt miljonów dolarów. Za te pieniądze przy pomocy finansistów wybudował gmachy operowe w Nowym Jorku. w Chicago i w Londynie. Tak powstała słynna opera Manhattan w Nowym Jorku, w której występowały sławy światowe. jak ciężko chora obecnie królowa koloratury. Melly, Melba. Tetrazini i Mary Garden.

Lecz te karkołomne spekulacje. które przyniosły mu kilkaset miljonów dolarów. skończyły się smutno dla Hammersteina. W 50-tym roku życia stracił cały majątek i pozostał prawie o kiju żebraczym. Z nową energią i zapałem rzucił się na podbój miljonów. I znowu zdobył olbrzymi majątek. lecz straszny cios zniweczył jego energie raz na zawsze. Jego syn Edwin który pomagał mu w zarządzie jego teatrów, zmarł nagle. Hammerstein nie mógł przeboleć tej ciężkiej straty i umarł w kilka lat później, pozostawiajząc swą żonę i wnoczki w posiadaniu sporego majątku.

Wdowa po Hammersteinie straciła wkrótce resztę miljonów na nieszczęśliwych spekulacjach. Dzisiaj żyje w skrajnej nędzy i sprzedaje jabłka na rogu tego samego Broadway'u. do którego najbogatszych i najpotężniejszych mieszkańców należał jej mąż.

Dr. Ender tworzy nowy gabinet austrjacki

Wiedeń. 30. 11. PAT. Dzisiaj przybył do Wiednia naczelnik Przedarulanji dr. Ender, powołany przez prezydenta republiki Miklasa, celem utworzenia nowego gabinetu. Dr. Ender po przybyciu złożył wizytę prezydentowi Miklasowi, poczem wziął udział w naradach klubu chrześcijańsko-społecznego. Popołudniu i wieczorem konferował dr. Ender z klubami należącemi do bloku Schobera i z klubem Heimwehry. Jak donosi „Reichspost" uzależnia dr. Ender objęcie rządów od spełnienia pewnych określonych warunków m. i od udziału klubu Heimwehry w większości parlamentarnej. W kołach politycznych sądzą, że definitywne propozycje w sprawie składu nowego gabinetu, przedłoży dr. Ender prezydentowi republiki dopiero w poniedziałek.

Handel niewolnikami na Wschodzie

Przed pięciu laty Liga Narodów wydała swe słynne orędzie, nawołujące do wytępienia handlu niewolnikami. Akcja została rozwinięta planowo i należycie. Zdawałoby się więc, że wszędzie — a w pierwszym rzędzie w krajach o pewnej kulturze — handel niewolnikami powinien był zniknąć całkowicie. Tymczasem są jeszcze kraje, gdzie handel niewolnikami uprawiany jest na szeroką skalę. Znany dziennikarz francuski, J. Kessel, współpracownik „Paris—Midi", odbył ostatnio podróż po Abisynji i Hedżasie nad Morzem Czerwonem i stwierdził; że niewolnictwo kwitnie tam w całej pełni, a handel odbywa się oficjalnie tak, jak to było przed dziesiątkami lat. — Obydwaj władcy tych krajów, Negus Taffari i Malek Ibn Saud, podpisali uroczyście konwencję Ligi Narodów, potępiającą niewolnictwo. — Zdawało się więc, że kwestja ta jest wyczepana. Tymczasem Kessel w swych korespondencjach pisze, iż zarządzenia króla pod tym względem nie są absolutnie wykonalne, albowiem zwyczaje lokalne, budowa państwa, fanatyzm religijny ograniczają w wielu wypadkach ich władzę. Są pewne rzeczy, których nie mogą przeprowadzić wielcy królowie Abisynji i Hedżasu, gdyż taka „rewolucja" mogłaby sprowadzić ich upadek.

Jak wygląda handel niewolnikami w praktyce? — W Hedżasie w dwojaki sposób zaopatrują się w towar ludzki. Najpierw jest przyrost naturalny. Sudan i Abisynja dostarczyły królestwu arabskiemu takiego kontyngentu niewolników przez wiele lat, że obecnie dzieci tych niewolników w zupełności zaspokajają zapotrzebowanie rynkowe. Oprócz tego jest import. Kupno i sprzedaż odbywają się bez żadnych osłonek. Gdy Kessel rozpytywał jednego z kupców, czem handluje, otrzymał odpowiedź: „Moją specjalnością są kobiety". — Podobał mi się pan, więc jakkolwiek niedozwolonem jest sprzedawać niewolników niewiernym, mógłbym panu dostarczyć kilka małych Jawajek, po niskiej cenie. — Kessel zapytuje o cenę. Wahała się zależnie od wieku i urody, od 80 do 100 funtów szterl. W Mekce odbywają się w pewnych okresach roku specjalne targowiska, na których zupełnie oficjalnie sprzedaje się ludzi, tak, jak sprzedawałoby się inny towar. Kupujący chodzą pomiędzy wozami, oglądają „towar" — taksują mężczyzn i kobiety, wywożą. Walka z tym handlem nie odnosi żadnego skutku, ponieważ pozwala mieszkańcom na to ich religja i dlatego uważają za niezorzumiałe i krzywdzące wszelkie rozporządzenia, które krępowayby ich pod tym względem.

Charakterystycznem jest, że państwo pobiera podatki od tego rodzaju handlu. — Zarówno Abisynja, jak i Hedżas. Podatki te stanowią bardzo poważne źródło dochodu, możliwe więc, że i ta okoliczność jest przyczyną, że tępienie handlu ludźmi nie odbywa się z całą bezwzględnością.

Potężna manifestacia narodowo-żydowska w Krakowie

Z okazji zapowiedzianego na wczoraj wieczór w jednej z bóżnic zgromadzenia młodzieńców chasydzkich. urządziła młodzież narodowo-żydowska potężną demonstracje. w której wzięły też udział liczne rzesze ludności żydowskiej Krakowa. Manifestanci z akademikami sjońskimi na czele przeciągneli ulicami dzielnicy żydowskiej i ruszyli na ul. Jasną. gdzie urządzili żywiołową manifesację pod mieszkaniem posła Dra Thona wznosząc entuziastyczne okrzyki na cześć ukochanego przywódcy. Po odśpiewaniu „Hatikwy" ruszył tysieczny pochód pod mieszkanie Dra Hilfsteina przy ul. Dietla któremu również zgotował serdeczną owacje. Wkońcu manifestanci wśród okrzyków na cześć naszych przywódców podążyli pod budynek „Nowego Dziennika" gdzie po wysłuchaniu przemówienia reprezentanta redakcji odśpiewali Hatikwę" i rozeszli się w podniosłym nastroju.

Londyn 30. 11. ŻAT Jak dowiaduje się „Jewish Chronicle" wysoki Komisarz Palestyny sir Chancellor poda się w najbliższym czasie do dymisji. Wedle tegosamego doniesienia Chancellor w głównej mierze przyczynił się do sformułowania wytycznych polityki palestyńskiej rządu brytyjskiego, zawartych w ostatniej Białej Księdze.

Curiosa paryskie

W żadnem zaiste mieście nie widać tylu policjantów co w Paryżu. Gdzie tylko spojrzysz w jakąkolwiek stronę skierujesz twe kroki, jakby z pod ziemi wyrasta na horyzoncie wysmukła sylwetka stróża prawa. Ciemna granatowa czapka, jaką za czasów austrjackich nosili c. k. studenci i tegoż samego koloru mundur z narzuconą pelerynką, swą skromnością i prostotą nie są w stanie wywołać należytego respektu u aroganckiej „cywilbandy". Po stroju poznacie go — słusznie powiadają. Sergend de ville — to nie jest reprezentant władzy, mściwą ręką ścigający przestępców, łotrzyków czy złodziei. Nie stanie również nigdy okoniem na drodze wesołych, krzykliwych i zawsze wojowniczo nastrojonych studentów, od których roi się w stolicy Francji. Raczej jest on stróżem i opiekunem, miłym przyjacielem i typowym causeurem, przewodnikiem kalek, kobiet i dzieci. Czyż nie idealny typ policjanta? Może dlatego liczy się ich w Paryżu na tysiace.

W bogatym repertuarze zajęć policjanta paryskiego bezwątpienia najniewdzięczniejszem i najtrudniejszem zadaniem jest regulowanie ruchu ulicznego. Na pozór zda się rzecz niemożliwia, uwzględniając fakt, iż w mieście [illegible] dniem i nocą, bez przerwy, kilometrowe sznury aut przewijają się wszystkimi prawie bulwarami. Paryżanin jest bowiem z urodzenia namiętnym automobilistą. Przywiązanie do modnego środka lokomocji wyssał widocznie z mlekiem matki. Za wyjątkiem niedzieli, kiedy obowiązkowe godziny spaceru południowego na Champs-Elysees zmuszają każdego szanującego się Francuza do nadwerężenia troskliwie chronionych ścięgni nożnych, przez dalszych sześć dni w tygodniu zwiedza on Paryż tylko w aucie, z ręką na kierownicy lub wygodnie rozwalony na miękkich i przytulnych kanapkach wewnątrz.

Na szczęście, pominąwszy zbyt często filmowany moment przyjazdu rannych pociągów podmiejskich, gdy pasażerowie biegiem usiłują [illegible] najwcześniejsze Metro, P[illegible] na ogół nigdy nie spieszno. Zresztą nie ma to większego znaczenia, gdyż jest on artystą-szoferem. Gracja, przezorność i zręczność z jaką zdobywa sobie cal po calu miejsce wśród tłoku konkurentów — to widok napawający zdumieniem i szczerym podziwem nietylko cudzoziemców. Przekroczenie jezdni w tych warunkach, nie wymaga jak gdzieindziej, prawdziwych wyczynów akrobatycznych.

Ku chwale Francuzów i na pociechę biednego policjanta, rozdzielającego trójzębem białej laseczki potężne fale autodorożek, wypluwane przez krzyżujące się ulice. Nie należy bowiem zapominać, że agent paryski nie ma do dyspozycji żadnych specjalnych urządzeń do kierowania ruchem ulicznym, jak np. jego kolega w Berlinie, Londynie czy Warszawie. Biedna, niepozorna pałeczka, najczęściej spokojnie dyndająca na pasku, zawieszonym u wskazującego palca prawej ręki lub też bezczynnie spoczywająca pod pachą wielkiego męża — oto jedyna oznaka władzy i jedyny instrument pomocniczy. A przecież policeman francuski czuje się, jak u siebe w domu. Wolnym, prawie tanecznym krokiem krąży po linji [illegible] twornie i niedbale podnosząc od czasu do czasu gwizdek do ust, by krótkim urywanym, przejmującym dźwiękiem murem zahamować w miejscu spiętrzone szeregi maszyn lub dać znak oszomionemu cudzoziemcowi iż jedzie niezgodnie z przepisami. Na szczeście, konsekwencje tego drugiego incydentu nie są zbyt groźne. O besztaniu lub co gorsza karze pieniężnej nie ma nawet mowy. Wrodzona uprzejmość i zrozumienie swego interesu nie pozwolą na to Francuzowi. Conajwyżej wystraszony etranger usłyszy krótką reprymendę w tonie nieobraźliwym, ocukrzoną miłym uśmiechem i na prędce skomponowanym dowcipem. Ot i wszystko.

Cała ta pogawędka odbywa się rzecz jasna na uboczu w ustroniu, podczas gdy na środku ulicy nadal krzyżują się pojazdy wszelkiego kalibru, ale tymrazem bez odpowiedzialnego redaktora. Wbrew przewidywaniom wszystko idzie składnie i w porządku. Bez karamboli, krzyków, wyzwisk i przekleństw, jak na ten przykład w Warszawie. Jedno auto chetnie ustępuje miejsca drugiemu w obawie przykrego dla obu stron zderzenia. Coprawda, w chwilę później z zdwojoną szybkością usiłuje nadrobić utracony czas.

W międzyczasie władca ulicy znów zajął opuszczone stanowisko. Gwizd przeciągły... Dyrygent zgranej orkiestry daje znak rozpoczęcia.

Najbardziej atoli charaterystycznym jest moment, gdy Neptun wzburzonej ulicy zoczy grupkę przechodniów trwożliwie spoglądających na zalaną automobilami jezdnię. Jakkolwiek tura przypada pojazdom przeciwnej ulicy, policjant skinieniem ręki zmienia kolejność, i z właściwą mu gracją przeprowadza towarzystwo na drugi brzeg. Przez cały ten czas auta zmuszone są zostać w miejscu.

Wszystko to nie bajka dla grzecznych dzieciaków, ale codzienny obrazek z placu opery, o godzinie dwunastej w południe, gdy ruch uliczny dosięga najwyższego w Europie natężenia. A nie zapominajcie kochani czytelnicy, że Paryż pozbawiony jest całego aparatu tablic ostrzegawczych, sygnałów świetlnych, ruchomych barwnych znaków, wysokiego podjum i tych wszystkich utensiljów, bez których dotąd nie można się obejść w największych miastach europejskich.

Szoferzy i policjanci, przyjedźcie na przeszkolenie do Paryża, a ilość wypadków automobilowych zmniejszy się z pewnością stokrotnie.

*

Któż nie zna owych błogich chwil w życiu człowieka, kiedy błękitny dymek papierosa przejrzystą chmurką zawiśnie w przestrzeni, kreśląc z niesamowita finezią przedziwne [illegible] floresy, a myśl zerwawszy pęta doczesności w śmiesznej samoułudzie rozwiązuje krzyżówki prabytu. Nie jestem idealistą ni romantykiem, melancholikiem ani też recydywistą a jednak z rozrzewnieniem i lubością spoglądam zawsze na mierzwę cieniutko przyciętych nitek tytoniu który światu dał rozkosz poznania. Niczem dobry elf niesie drobny kształtny papieros ognik otuchy i pocieszenia w zaczadzone ciemnie zgryzot, przejść i frasunku.

Nie dziw przeto, że wbrew opinjom i ostrzeżeniom światłych mężów nauki, wbrew atestom lekarzy potężna, z dnia na dzień [illegible]agająca się fala wyznawców dobroczynnej rośliny z radością składa niewielki przymusowy haracz i bez szemrania bierze na się ujemne skutki zdrowotne wzamian za haszysz, któremu nie masz równego. Dziwne anonimowe bractwo ludzi, związanych nie wspólnościa przekonań czy ideałów lecz jedynie i wyłącznie wspólnością adorowanego przedmiotu. Ten stan dezorganizacji istnieje na całym świecie A we Francji?

Założono Związek palaczy. I to nie bylejaki. Należą doń nietylko warstwy ludowe, ale członkowie parlamentu arystokracja najwyższe sfery. We Francji, gdzie hańbiącym symbolem monopolu tytoniowego są „Scaferlati Maryland" popularnie zwane „żonami". Palą je studenci, robotnicy, kupcy i rzemieślnicy, pali je naród francuski. „Widzieć Neapol i umrzeć" czytamy w reklamowych wydawnictwach włoskiego związku turystycznego, „palić żony i żyć" winno być dewizą wspomnianego związku. Żyć, by wypluć przekleństwa, cisnące się na usta, żyć, by wziąć krwawą pomstę na monopolu tytoniowym za zatruwanie każdej radosnej czy uroczystej chwili, każdej przyjemności. Żyć, by doczekać godziny, w której społeczeństwo francuskie jak jeden mąż powstanie przeciw tej strasznej truciźnie, niszczącej corocznie tysiące młodych istot. Nie badano dotąd zawartości osławionych już „żonów", ale nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że najmniej jest tam tytoniu.

Z okazji rocznicy śmierci wynalazcy Nicota, związek palaczy francuskich zwołał specjalną konferencję, zakończoną uroczystą akademją i wyborem królowej palaczek. Po burzliwych obradach uchwalono jednogłośnie domagać się: 1) polepszenia jakości papierosów, 2) sprzedawania tytoniu fajkowego po cenach przedwojennych, 3) udzielenia zezwolenia wojsku na palenie w czasie służby, 4) nominowania reprezentanta palaczy w Radzie zarządzającej monopolu tytoniowego. Jest to wprawdzie dopiero inauguracja walki politycznej o prawa palaczy, ale coś już przecież zrobiono. W niedalekiej może przyszłości generał francuski z fajką w zębach przyjmować będzie u grobu Nieznanego Żołnierza defiladę palących papierosy bataljonów. A warty honorowe puszczając kłeby dymu marzyć będą o błogosławionym stanie cywila.

Czy słyszycie, palacze wszystkich narodów? Hasło bezkrwawej rewolucji zostało rzucone. Weźcie przykład z społeczeństwa francuskiego. Palacze wszystkich krajów łączcie się! Do walki o nasze prawa!

Paryż w listopadzie. *T. Bienenstock*

RADJO

PONEDZIAŁEK, 1 GRUDNIA.

Kraków (313) 11,40 Przegl. Prasy (PAT), 11,58 Sygnał. Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 15 Kom gosp 15,50 Lekcja j. franc. 16,15 dla dzieci starszych. 16,45 Gramof. 17,15 Odczyt pt. „Publiczność rzymskich teatrów" — wygł. prof. Dr. G. Przychocki, 17,45 Muz. lekka, 18,45 Rozmait. Komunik., 19,10 Giełda roln. 19,25 Gramof 19,35 Dziennik prasowy, 19,55 „Najnowsze wydawnictwa" — Dr A. Bar, 20,15 Feljet. muzyczny, 20,30 Koncert międzynarodowy z Belgradu, 22 Feljet. 22.15 Gram. 22.50 Komun. 23 Odczyt w języku ang., 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Lwów (385.1) 11.40—24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11,10 PAT. 11.58 Sygnał. Hejnał 12,10 Gramof 13,10 Kom meteor 15 Kom. gosp. 15.50 Lekcja j. franc. 16.15 Dla dzieci. 16.45 Gram. 17.15 Odczyt z Warszawy, 17.40 Komun. 17,45 Muz. lekka. 18.45 D. c. powieści. 19 Rozmait. 19.15 Dla rolników, 19,35 Dziennik prasowy, 19,55 Komun. 20 „Wśród książek", 20,15 Pogadanka muzyczna, 20,30 Koncert międzynarod 22 Feljet 22.15 Gram. 22.50 Kom meteor 23 Odczyt. 23.30 Muz. tan.

Wiedeń (516.3) 15,20, 17. 19.35. 20.30 Muz
Budapeszt (550,5) 12.05, 17.30. 19.30 Muz.
Königswusterhausen (1635) 16.30, 21 Muz

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana